

SŁOWO

WILNO, Wtorek 11 lipca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2, Otwarta o 1 godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82, Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetrový jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szczęśliwego — A. Laszuk.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Sawalska 13 — S. Mateski.
- LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- MIORY — Ejdelman.
- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOVOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowkin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młocierzy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 7.
- SZAROGWYSZCZYŻNA, M. Minda, skład apt. „Ay”.
- WŁOZYNY — Liberman, Kiosk gazetowy.
- WARSAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Centrowe: tu l'as voulu

W przeszłym tygodniu jedno z najpotężniejszych stronnictw umarło, zabite przez Hitlera, czy też może wpadło w letarg. Myślmy o „centrum” niemieckim. Centrum miało za sobą walkę z Bismarckiem, właściwie wygraną, miało obronę federalizmu niemieckiego przed zachłannością Prus. Centrum było stronnictwem antypruskim, po rewolucji stało się raczej republikańskie, broniło umiarkowania w Republice. Metoda tej obrony polegała na sojuszu z socjal-demokracją. W ten sposób odciągało centrum socjalistów od posunięć skrajnych, w ten sposób przeciwstawiało się reakcji rewanżowej, w ten sposób uprawiało to, co nazywano w Europie „pacyfistyczną polityką niemiecką”. Ten „pacyfizm” był zresztą najniebezpieczniejszy dla Polski. Pacyfizm niemiecki, a więc zwolennicy minimalnego rewanżu a więc ci, którzy kontentowali się tylko antypolskim rewanżem. Ci, którzy zwiększają skalę żądań niemieckich, uprawiają politykę o wiele mniej dla nas niebezpieczną, z naszego więc polskiego punktu widzenia nie mamy nic przeciwko temu, że centrum niemieckie w sześćdziesiątej trzeciej życia wiośnie zwiększyło grono aniołków.

Ale pod innym względem ta śmierć centrum jest bardzo ciekawa. Pod względem błędów, strasznych błędów przez to stronnictwo popełnionych. Zważmy bowiem: umiarkowanie, współpraca z socjal-demokracją, ta buforowa rola, którą centrum odegrało zaraz po rewolucji niemieckiej, po przegranej wojnie, może być niewątpliwie na plus temu stronnictwu półczonemu. Centrum przeszkodziło, aby zderzyły się między sobą stare Niemcy monarchiczne i nowe, które wyszły z depresji i rewolucji, a raczej to zderzenie uczyniły miękkimi. Może nawet więcej niemieckiej odczuwano potrzebę ona była ta rola medjatora i buforu, niż rola tych, którzy topili Różyczkę Luxemburg i Liebknechta. Nie wdajemy się tutaj w dyskusję. Zanotujmy tylko fakt, że centrum zrozumiało w pierwszym okresie republiki, że należy ograniczyć pryncypjalność swych przekonań, że należy się zgodzić na współpracę z socjal-demokracją, że właśnie dlatego, aby nie dopuścić do zbyt wielkich skrajności.

Ale teraz przetrzcimy się z pierwszego okresu Republiki do okresu bankructwa Republiki, i zapytajmy się, dlaczego to samo centrum, które tak kompromisowe, tak mało pryncypjalne, tak ugodowe i ugodliwe stanowisko zajęło wobec ateistycznej socjal-demokracji, tak mało wyrozumiałe było dla własnego członka, dla p. von Papena? Dlaczego centrum w swoim czasie zrozumiało, że dlatego, aby uniknąć skrajności, należy współpracować z ateistami i socjalistami, a w innym czasie nie mogło zrozumieć, że aby uniknąć w innej koniunkturze innych co do charakteru, lecz również daleko idących skrajności, należy współpracować z panem von Papenem.

— Kto obalił v. Papena? — Obalili go dwie siły: Centrum i gen. v. Schleicher. Kto był v. Papen? — Papen była to ostatnia stawka w próbie ocalenia reżimu wolnościowego, demokratycznego i parlamentarnego, za cenę pewnych reform w tym ustroju. Reformy te były oczywiście wsteczne, chodziło o odzyskanie dla systemu parlamentarnego i wolnościowego tych zabezpieczników, które połamana rewolucja i wojna, a więc w pierwszej linii monarchii. Centrum w czasie ostatnich wyborów, kiedy walczyły Niemcy wolnościowe z Niemcami hitlerowskimi, szły do wyborów pod hasłami: für die Freiheit, für die Wahrheit. Ale coś w chwili decydującej, kiedy policja i wojsko słabym kordonem broniły wolnościowego ustroju przed napierającą żółtą masą hitlerowców, — centrum widziało swego głównego wroga w v. Papenie, kumało się z Hitlerem. Tym ostatnim aktem centrum dobiło ustrój, którego broniło, centrum samo sobie wy-

Nie powinniśmy tracić głowy

Tak mówi Chamberlain o konferencji ekonomicznej

LONDYN PAT. — Chamberlain, otwierając w Izbie Gmin debaty w sprawie konferencji ekonomicznej, oświadczył, że konferencja rozpoczęła swe prace w warunkach pomyślnych, — lecz zdruzgotanie paryletu złotego przez Stany Zjednoczone wywołało wielkie rozbieżności w poglądach poszczególnych delegacji. Kwestia stabilizacji walut nabrała zasadniczego znaczenia. Zdaniem mówcy, niema żadnej różnicy zdań, jeśli chodzi o przeprowadzenie stabilizacji walutowej w terminie późniejszym. Deklaracja, przygotowana w Londynie i odrzucona przez prezydenta Roosevelta, zasnacza Chamberlaina — „była dokumentem dość niewinnym”. Wprawdzie prace konferencji zostały poważnie zachwiane, lecz nie był to bynajmniej śmiertelny cios dla konferencji, gdyż istnieje możliwość dojścia do porozumienia we wszystkich żywnych sprawach, obchodzących wszystkich państw, wiernych paryletu złotemu, zaniepokoiła również bardzo poważnie opinie publiczną tych państw.

Chamberlain oświadczył następnie, że deklaracja prezydenta Roosevelta niewątpliwie wywarła wielki wpływ nie tylko na delegację państw, wiernych paryletu złotemu, zaniepokoiła również bardzo poważnie opinie publiczną tych państw.

„Nie powinniśmy tracić głowy — zaznaczył Chamberlain — i pozwolić na to, aby przeciwnicy czynnik dezorganizacyjny, jakim jest deprecjacja dolara, będąca głównie rezultatem spekulacji i posiadająca w znacznej mierze charakter sztuczny, — zmusił nas do powzięcia zbyt pośpiesznych i nieogłędnych decyzji. Delegacja brytyjska jest zdania, że główne trudności, jakie świat ma dziś przed sobą do zważenia, są pochodzenia międzynarodowego i mogą być usunięte tylko przez wspólną akcję międzynarodową. Ustalenie głównych linii wtyczyńnych, któreby doprowadziły do ostatecznego i trwałego porozumienia wymaga jeszcze na konferencji wielu prac. Ale w końcu kiedy zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie powrotu do paryletu złotemu czy też do stworzenia międzynarodowego sztantardu monetarnego — będziemy to zawdzięczali jedynie konferencji ekonomicznej. Podniesienie cen hurtowych jest celem zasadniczym, którego osiągnięcie jednak nie będzie możliwe jedynie przez akcję w dziedzinie monetarnej. Główną podstawą całego tego zagadnienia jest zaufanie i dlatego wszystkie wysiłki powinny zmierzać do przywrócenia zaufania.

A KONFERENCJA WCIĄŻ ROZPACZUJE SPRAWOZDANIA

LONDYN PAT. — Prezydium konferencji ekonomicznej odbyło dziś przed południem posiedzenie, na którym rozpatrzone sprawozdanie poszczególnych podkomisji i opracowano założenia co do dalszych prac konferencji. — Na posiedzeniu tym przedewszystkiem zostało rozpatrzone sprawozdanie przewodniczącego komisji ekonomicznej Colina i sprawozdanie tej komisji Runcimana, dotyczące prac poszczególnych podkomisji. Podkomisja do spraw protekcjonizmu pośredniego oraz podkomisja do spraw protekcjonizmu w przemyśle i handlu wypożyczając się na rzecz kontynuowania prac. — Sprawozdania te zostały zatwierdzone przez prezydium. Podkomisja subsydjów oraz podkomisja polityki handlowej wywołały powszechną rozbieżność poglądów w sprawie kontynuowania prac, wobec czego Colin i Runciman wyśtąpili z wnioskiem powołania komitetu redakcyjnego celem sporządzenia sprawozdania, ma-

jącego uwzględnić rozmaite poglądy i punkty widzenia, istniejące w tych podkomisjach. Powyższy wniosek został przyjęty przez prezydium.

Po krótkim wyjaśnieniu przewodniczącego podkomisji zarządzeń doradczych Junga, przemał przewodniczący podkomisji zarządzeń stałych Kinboeck, który składając sprawozdanie, oświadczył, że podkomisja przyjęła już następujące cztery rezolucje: 1) jak najszybszego rozpoczęcia stabilizacji walutowej, 2) złoto powinno być używane jako podstawa pieniądza, 3) pieniądże złote nie powinny być używane w obiegu wewnętrznym, i 4) požądane jest ustalenie jednolitego pokrycia złotego w wysokości 25 proc. obiegu.

JESZCZE JEDNA KOMISJA

LONDYN PAT. — Komisja monetarna która zebrała się dziś o godz. 16, stwierdziła, że nie jest możliwe kontynuowanie prac bez jednomyślności, obalając w ten sposób głosowanie piątkowe. Uchwalono na wniosek delegata francuskiego Bonnetta, ułożyć zgóry z Mac Donaldem i Hellem, powołać komisję redakcyjną, złożoną z 5 reprezentantów jednej i 5 reprezentantów drugiej strony pod przewodnictwem Amerykanina Coxa. 5 reprezentantów bloku kontynentalnego stanowią trzech przedstawicieli bloku złotego: francuski minister skarbu Bonnet, woski minister skarbu Jung, premier holenderski Colijn oraz dwóch przedstawicieli reszty państw, które w liście 9-go sierpnia w piątek razem z blokiem złotym: dyrektor Banku Rzeszy Schacht i dyrektor Banku Austrjackiego Kinboeck. Pięciu reprezentantów bloku brytyjsko-skandyńskiego: amerykańskiego stanowią: kanclerz skarbu Wielkiej Brytanji Chamberlain, premier kanadyjski, argentyński minister handlu, Amerykanin senator Pittman i szwedzki minister skarbu. Cox jako przewodniczący, nie będzie miał prawa głosu. Komisja redakcyjna będzie miała za zadanie wynaleźć formułę kompromisu. Jak słychać, komisja ta będzie w ciągu dwóch tygodni pracowała nad wypracowaniem odpowiedniej formuły, następnie 26 lipca projektuje się odbyć posiedzenie plenarne konferencji, po czym konferencja odrzuciłaby się na 2 lub 3 miesiące.

Kogo chce się tu okłamać

Do jakich szczytów załgania się dochodzą pewne pisma.

Oto wyjątek z milej „Gazety Warszawskiej”, organu „prawicowej” części społeczeństwa:

Nie należy zapominać, że pół milarda ludności azjatyckiej znajduje się pod panowaniem Europy i Ameryki i że ta ludność zna przymierze japońsko-chińskie za hasło do rozpoczęcia dążeń wyzwoleńczych.

Trudno przewidzieć w tej chwili wszystkich następstw modernizacji Dalekiej Wschodu. Pewnym jest jednak, że pociągnięta ona za sobą olbrzymie trudności dla narodów białej rasy, panujących w Azji i ciągnących z niej wielkie korzyści gospodarcze.

Nie też dziwnego, że Rosja, w obecnej chwili najbardziej temi zmianami zagrożona, szuka nowych dróg dla swojej polityki zewnętrznej i usiłuje zapewnić sobie pokój oraz bezpieczeństwo na zachodzie.

Usiłowania te, podyktowane istotnym interesem państwa rosyjskiego, ważne są dla polityki europejskiej w chwili obecnej, a mogą się stać jeszcze ważniejsze w miarę dojrzewania problemu utrzymania się wpływów europejskich w Azji i przystosowania się państw europejskich do politycznych i gospodarczych skutków jej odrodzenia.

To się dopiero nazywa wywracanie kota ogonem do góry, to jest dopiero rekord kłamstwa.

W przedstawieniu „Gazety Warszawskiej” to wygląda tak, że ponieważ narody azjatyckie się burzą przeciwko rasie białej, więc Rosja, poczciwa Rosja bierze rasę białą w obronę. Poczciwa Rosja („Gazeta Warszawska” pisze Rosja, a nie Bolszewja), jakaż wdzięczność jej się należy ze strony Anglii, Francji i innych narodów białej rasy, ze strony czytelników „Gazety Warszawskiej”.

Rzecz jasna rzeczywistość niema nic wspólnego z tym patologicznym wprost objawem zakłamania się.

Rosja w Azji nie broni rasy białej, lecz na tę białą rasę szczerze ludy azjatyckie. Bolszewja z całych sił propaguje ruchy, dążące do obalenia panowań białej rasy w Azji, propagując jednocześnie bolszewizm wśród emancypujących się ludów.

Raczej właśnie Japonię i blok, który ona tworzy, można uważać za obronę rasy białej. Będzie Japonia broniła swęj samodzielnosci przed Ameryką, ale będzie stanowiła tamę pochodowi bolszewizmu, inaczej broniła naszej cywilizacji.

Cat.

TELEGRAMY

OJCIEC SW. W CASTEL GONDOLFO

RZYM. PAT. Dziś Ojciec Święty w otoczeniu dostojników watykańskich wyjechał samochodem na zwiedzienie swej rezydencji letniej Castel Gondolfo. W godzinach wieczornych Ojciec Święty powrócił do Watykanu.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W ANGRES

PARYŻ. PAT. Z Angers donoszą, że odbył się tam wczoraj Kongres Eucharystyczny przy udziale arcybiskupa Paryża kard. Verdiera. Proccja ciągnęła się na przestrzeni 2 i pół km. Wzięło w niej udział około 100.000 ludności.

DEFICYT FRANCJI ZWIĘKSZA SIĘ

PARYŻ. PAT. W miedzielę 3-jej ministrów francuscy wystąpili z przemówieniem na zebraniach stronnictwa. Przemawiali minister budżetu Lamourieux, premier Daladier i minister spraw zagranicznych Paul — Boncour.

Na zebraniu radykalnych socjalistów w St. Paternian minister Lamourieux złożył bardzo ważne oświadczenie, z którego wynika, że budżetowy deficyt Francji zwiększył się do trzech miliardów 600 milionów franków. Wysokość deficytu — odpowiada prawie sumie globalnej amortyzacji długów publicznych. Rząd — oświadczył minister — dokonał największego wysiłku, abyby deficyt budżetowy zmniejszył co będzie najbardziej konieczne gdyż nadszłyby, po niepowodzeniu konferencji londyńskiej, koniecznością musi być sanacja finansów, o ile chce się utrzymać stabilizację franka.

WYBORY DO PARLAMENTU FINLANDZKIEGO

HELSINKI. PAT. Według nieoficjalnych danych wybory do parlamentu daly następujące wyniki: wybrano 79 socjalistów (66 w r. 1930), 51 agraryjczy (59), 32 konserwatystów i lapowców (42), 21 szwedów (bez zmiany), 11 postępowców (bez zmiany) i 5 posłów z innych mniejszych stronnictw.

LOZANNA UCZCIŁA PADEREW-SKIEGO

LOZANNA. PAT. W dniu dzisiejszym odbyła się tu uroczystość wręczenia Ignacemu Paderewskiemu dyplomu honorowego obywatela miasta Lozanny.

Posiedzenie komisji ekonomicznej

WARSZAWA (Tel. wł.). — Dziś od będzie się posiedzenie Komisji Ekonomicznej Rady Ministrów zwołane przez p. premiera Jędrzejewicza.

Podróże Hendersona

LONDYN PAT. — Dziś wyjechał z Londynu przewodniczący światowej konferencji gospodarczej Henderson, udając się do Paryża, Rzymu i Berlina.

Wielki sukces Heljasza

W Londynie na mistrzostwach lekkoatletycznych Wielkiej Brytanji drugi sukces odniósł jedyny reprezentant Polski Heljasz, zajmując pierwsze miejsce w rzucie kulą i ustanawiając nowy rekord angielski tej konkurencji. Wynik Heljasza wynosi 51 stóp i 8 1/4 cala (mniejszy rekord 49 stóp i 11 1/2 cala). Heljasz zatem pobit rekord angielski o prawie dwie stopy.

Giełda warszawska

DEWIZY I WALUTY

Belgia	124,80	—	125,11	—	124,49.
Holandja	360,50	—	361,40	—	359,60.
Londyn	29,72	—	29,87	—	29,57.
Nowy York	6,09	—	6,13	—	6,05.
Nowy York kabel	6,12	—	6,16	—	6,08.
Paryż	35,03	—	34,91	—	35,09 — 34,91.
Praga	26,53	—	26,59	—	26,47.
Sztokholm	153,80	—	154,55	—	153,05.
Szwajcaria	173,25	—	173,68	—	172,82.
Włochy	47,55	—	47,78	—	47,32.
Berlin	213,50	—	—	—	—

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

Pożyczka 3 proc. budowlana 37,50.
5 proc. konwersyjna 43,75.
6 proc. dol. 36,75—39.
Dolarówka 45 — 44,75.
4,5 proc. L. Z. ziemskie 39,50.
4,5 proc. warszawskie 47,75.
8 proc. warsz. 41,50 — 41,75.
Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 77,50 — 80.
Bank Powsz. Kred. 12 — 12,25.
B. Tow. Spółdzielczych 4.
Kijowski 16.
Starachowice 10,25 — 11 — 10,75.
Tendencja mocniejsza.
Dolar w obr. przyw. 6.
Rubel złoty 4,93 — 4,95.

POŻYCZKI POLSKIE W N. YORKU

Dolarowa 61.
Dillonowska 69.
Stabilizacyjna 66.
Warszawska 42.

„Między Austrią a Węgrami łatwo o przyjaźń”

OSWIAADCZYŁ P. GOEMBOES DZIENNIKARZOM

WIEN PAT. — Na przyjęciu dziennikarzy wiedeńskich i zagranicznych premier węgierski Goemboes oświadczył m. in. co następuje:

Omówiliśmy w Wiedniu z kanclerzem Dolufsem sprawy gospodarcze a także inne zagadnienia, obchodzące dwa państwa, które żyły z sobą tak długo w przyjaźni. Pod względem gospodarczym pragniemy wyjścia z autarkii i dążymy do utworzenia większego obszaru gospodarczego. W zagadnieniach gospodarczych ciągle jeszcze dają się odczuwać skutki wojny powszechnej. Wszyscy czynimy sobie pokój. Pragniemy doprowadzić rewizję traktatów w drodze pokojowej. Pakt czterech mocarstw witamy jako krok do uzdrowienia sytuacji politycznej. Witamy też światową konferencję gospodarczą, jesteśmy jednak zdania, że program jej jest zanadto rozległy. Należałoby zwołać konferencję europejską, a raczej konferencję Europy środkowej. Między Austrią a Węgrami łatwo jest doprowadzić do stanu przyjaźni. Obydwa te państwa posiadają pozycję kluczową w Europie Środkowej. Bez nich nie można uprawiać żadnej polityki w Europie Środkowej. Sądzę też, że i polityka wewnętrzna musi być poddana rewizji. Zrewidowany powinien być przedewszystkiem ruch w kierunku autarkji. Wszystkie państwa muszą po nieść ofiary na rzecz ożywienia gospodarczego. Węgry poniosą ofiary, Austria również. Także i inne państwa powinny to uczynić.

Stronnictwa polityczne wyrugowano z Niemiec

BERLIN PAT. — W niedzielę kanclerz Hitler na zlocie oddziałów szturmowych w Dortmundzie wygłosił wielką mowę polityczną, w której m. in. wystąpił z naciskiem przeciwko oczekiwaniom pewnych kół, że ustąpienie partji politycznych z widowni w Niemczech jest tylko jawiskiem przejściowym.

Stronnictwa polityczne — mówił kanclerz Hitler — zostały raz na zawsze z życia niemieckiego wyrugowane i nigdy już nie wrócą.

Proces Centrolewu rozpoczęty

PO RAZ DRUGI PRZED SĄDEM APELACYJNYM

WARSZAWA PAT. — W dniu dzisiejszym w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się proces Liebermana i innych przywódców Centrolewu. — Sprawa ta znalazła się po raz drugi przed Sądem Apelacyjnym na skutek przekazania przez Sąd Najwyższy powyższej sprawy do ponownego rozpatrzenia warszawskiemu Sądowi Apelacyjnemu. Rozprawie przewodniczy sędzia Zaborowski, wiceprezes Sądu Apelacyjnego, przy udziale Jaworowskiego, jako referenta oraz sędziego Kamieniobrodz-

Święto ułanów



W dniach 10 i 11 lipca 14 pułk ułanów, stacjonujący w Lubelszczyźnie, obchodzi uroczystość swoje doroczne święto pułkowe. Ześwieciem tem związana jest tradycja dekoracji sztandaru pułkowego Krzyżem „Wirtuti Militari” dokonanej w r. 1921 w Tomaszowie Lubelskim przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jak wiadomo, obecny dowódca 3 Samo-dzielnej Brygady Kawalerji p. gen. Przewoicki był przez szereg lat dowódcą 14 p. ułanów.

Pakt sowiecko-włoski będzie podpisany?

PARYŻ PAT. — Z Rzymu donoszą do „Matin”, iż pakt o nieagresji między Sowietami i Włochami bliski jest urzeczywistnienia. Rokowania prowadzone są bardzo intensywnie.

SILVA RERUM

O POTRZEBIE OPIEKI POZASZKOLNEJ.

Gazeta Polska (188) porusza bardzo ważną sprawę opieki pozaszkolnej nad młodzieżą. Istnieje już taka opieka; społeczeństwo, a ściślej — rodzice w tym lub innym stopniu współpracują ze szkołą, uzupełniają jej wysiłek wychowawczy, — ale praca ta nie zakreśliła jeszcze należycie szerokiej granic, a co najważniejsze — urywa się zwykle w okresie letnich wakacji.

Zamknięcie drzwi budynku szkolnego po godzinach lekcyjnych lub po skończeniu roku szkolnego nie może być równoznaczne z zamknięciem oczu na wszystkie sprawy, jakie się z życiem ucznia wiąże. Bo to życie ucznia extra muros musi być również przedmiotem badań, troski i opieki, zarówno ze strony samej szkoły, jak i ze strony społeczeństwa, które przez swe organizacje w dziedzinie wychowania młodzieży ze szkołą powinno współpracować.

Jasnym i wyraźnie sformułowanym celem szkoły jest dążenie do wychowania zastępów dzielnych obywateli kraju. Trudno wymagać od szkoły, by tylko i wyłącznie ona przyjęła na siebie cały ciężar odpowiedzialności za oświatę i kształcenie przyszłego obywatela; tę odpowiedzialność musi ponosić również i rodzina, i dom rodzinny i całe społeczeństwo. Dlatego też od tego domu i społeczeństwa żąda się zupełnie szlachetnej współpracy ze szkołą. Najwłaściwszym może terenem dla takiej współpracy jest właśnie opieka pozaszkolna nad młodzieżą.

Okres wakacyjny pod względem wychowawczym jest niezmiernie ważny, gdyż wówczas najłatwiej jest osobom starszym zbliżyć się do młodzieży, nawiązać z nią jak najściślej łączność i w ten sposób móc oddziaływać na nią. Ale tę sprawę trzeba pojmować należycie.

Pomoc społeczeństwa w opiece nad młodzieżą poza szkołą nie powinna i nie może wyrażać się w formie stałej czy przynajmniej kontrolnej i śledzenia kroków młodzieży, donosieliście, zmierzającego do surowych represji ze strony władz szkolnych. Nie o taką pomoc zwraca się szkoła do społeczeństwa. Chodzi o coś zupełnie innego.

Chodzi o to, by społeczeństwo dopomogło szkole w dostarczaniu młodzieży środków do jej życia się. Trudno tu wyliczyć owe bardzo różnorodne i rozliczne środki. Teatr, muzyka, wystawy, kino, sport, czytelnictwo — to zaledwie pierwsze z brzegu „okazje”, w których następuje się społeczeństwu sposobność do współdziałania ze szkołą. A szereg przedsięwzięć, realizowanych w okresie wakacji (wycieczki, obozy, kolonie itp.) — to również „okazje” i to niebylejakiego znaczenia.

Młodzież pójdzie tylko za kierownikiem — przyjacielem, za opiekunem, szczerze kochającym i pozbawionym wszelkiej obudy. O taką opiekę chodzi przede wszystkim!... Ale tego niedość. Oprócz właściwego ustosunkowania się uczuciowego, należy wymagać od kierowników i opiekunów młodzieży dobrej znajomości duszy dzieci i zdawaniu sobie sprawy z duchowych i fizycznych potrzeb wychowanków.

Tak więc np. w okresie dzieciństwa należy stwarzać dzieciom odpowiednie środowiska, wychowujące i umożliwiające im życie się zabawowe; w okresie przedpokwitania i pokwitania należy umiejętnie wykorzystywać młodzieży do zręczności i wytwarzając zdrową opinię wśród samej młodzieży, stwarzając odpowiednie warunki dla pracy samorządowej młodzieży, umożliwiającej jej życie się sportowe itp.; w okresie młodzieńczym punkt ciężkości spoczywać będzie na wytworzeniu odpowiedniego środowiska ideowego i umożliwieniu życia się społecznego, kulturalnego. Przy realizacji tych wszystkich poczynań pierwszy głos należy — rzecz prosta — do szkoły; ale i czynnik pozaszkolny niemałą odegrać tu mogą i powinny rolę.

To są uwagi bardzo potrzebne, ale i one mogą mieć wielkie znaczenie, gdyż przypominają nam o naszych obowiązkach wobec młodego pokolenia. Opiekujemy się jaknajlepiej młodzieżą! Tego wymaga nie tylko dobro młodego pokolenia, ale i troska o przyszłość naszego narodu! Lector.

Dolar wciąż spada, funt również zniżkuje

WARSZAWA PAT. — Spadek dolara trwa w dalszym ciągu. Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej wykazują różnicę od piątku (w sobotę giełda była nieczynna) 31 gr. na dolara. Dziś czek na Nowy York notowano 6,09, a przekaz telegraficzny 6.12. W Zurychu notowały nowojorskie zniżkowały od soboty z 3,68 na 3,54, w Paryżu — z 18,05 na 17,57. Notowania giełdy nowojorskiej wykazały tem samem zwykłe kursów wszystkich dewiz europejskich z których szwajcarskie podniosły się z 27,45 na 28,12, a paryskie — z 5,55 na 5,665.

Funt sterling wykazał naogół również zniżkę, jednak stosunkowo nieznaczna. W Warszawie kurs dolaru spadł od piątku z 29,78 na 29,72, a w Zurychu od soboty z 17,19 na 17,165. Na giełdzie londyńskiej za jeden funt notowano przy splatach na Szwajcarię 17,15, w sobotę 17,17, przy splatach na Paryż 84,96, tj. tak samo jak w sobotę.

Ponieważ dolar spadł w większym stosunku niż funt, rozpiętość pomiędzy temi dwoma walutami wzrosła i notowania funta na giełdzie londyńskiej, a także nowojorskiej wyniosły dziś już 4,805, w sobotę w Londynie 4,74, w Nowym Yorku 4,7025.

Wylewy Dniestru

STANISŁAWÓW PAT. — Z powodu ulewnych deszczów w dniu wczorajszym Świca i Dniestr weszły ponownie w powiecie żydaczowski i Bystrzyca Nadwórniańska w powiecie stanisławowskim. Na Świcy pod Zorawnem woda podniosła się o 2,70 m. ponad poziom normalny. W kilku miejscowościach drogi i mosty zostały zerwane, a komunikacja przez rwaną. W gminie Dubrawka rzeka Świca okrażyła 117 gospodarstw. Stan wody w Struju wynosi 3,40 ponad poziom normalny. — W górnym biegu woda opada, w dolnym podnosi się. We wsiach Międzyrzecze, Hnizbycz i Bukowce woda wtargnęła do domów. Dniestr wyściąpił z brzegów i załał okoliczne pola i łąki. W wielu miejscowościach komunikacja kolejowa została przerwana. Ogółem w powiecie żydaczowskim woda załaziła kilka tysięcy hektarów pól, łąk i stawów rybnych.

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość, że woda na wszystkich rzekach w powiecie żydaczowskim opada. Stan wody na Bystrzyce Nadwórniańskiej pod Stanisławowem wynosi 2,70 m. ponad poziom normalny. Woda wtargnęła już w przedmieścia Stanisławowa, zagrażając budynkom. Władze centralne przedsięwzięły kroki celem najszybszego przyjęcia z pomocą uszkodzonej przez powódź ludności. W tym celu na teren zagrożony udala się w dniu 10 lipca komisja międzyministerialna pod przewodnictwem głównego inspektora Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dra Świdzińskiego. W wielu miejscowościach komunikacja kolejowa została przerwana. Ogółem w powiecie

P. Jan Piłsudski lekko ranny

PODZAS KATASTROFY SAMOCHODOWEJ

WARSZAWA (Tel. wł.). — Wczoraj rano na ul. Grójeckiej uległ katastrofie samochód rządowy, w którym jechał b. minister skarbu, wiceprezes Banku Polskiego p. Jan Piłsudski w towarzystwie inż. Brensztejna. Samochód, z nieustalonej przyczyny, wpadł na słup tramwajowy.

Wy. Obydwał panowie ulegli lżejszym obrażeniom. Przewieziono ich do szpitala Dzieciątka Jezus celem nałożenia opatrunków.

Po opatrunkach uszkodzeni odjechali do domu.

Prowokacja byłych obwiepolaków

BANDA BOJÓWKARZY KATUJE STRZELCA

WARSZAWA (Tel. wł.). — Z Poznania do nas, że w dniu walnego zjazdu delegatów Zw. Strzeleckiego, który — jak wiadomo — obradował przedzwyczajnie w Poznaniu, miał miejsce fakt prowokacyjnego wystąpienia b. obwiepolaków.

Na ulicy Św. Marcina grupa b. członków rozwiązanej Obozu Wielkiej Polski, zbrojonych w noże i kasty, napadła na przechodzącego strzelca i pobila go dotkliwie, zada-

jąc mu szereg ran w głowę i pchnięc nożem w brzuch.

Poranionego odwieziono do szpitala.

Napad bandy obwiepolaków spotkał się z powszechnym oburzeniem całego Poznania i jest powszechnie uważany jako akt prowokacyjny strzelców do ostrych w skutkach. Zakusy nieczynnych intrygantów rozbiły się o karność strzelców.

Ogromna katastrofa na kolejce Wilanowskiej

KILKANASIE OSOB RANNYCH...

— POCIĄG WYKOLEIŁ SIĘ

WARSZAWA (Tel. wł.). — Wczoraj o 10 rano zdarzyła się katastrofa na wilanowskiej kolejce dojazdowej. Maszynista prowadzący przyspieszony pociąg osobowy zauważył na szynach małego chłopca. Skutki nagłego zahamowania były tragiczne.

Wszystkie wagony wykoleiły się, a lokomotywa została wyrzucona na szosę. Kilkanaście osób, z wśród pasażerów odniosło b. ciężkie obrażenia, kilka jest ciężko rannych.

Na pomoc pośpieszyły trzy karetki pogotowia. Po nałożeniu opatrunków rannych przewieziono do lecznicy dra Solmana.

Działalność BBWR. w terenie

Zjazd gospodarczy w Brześciu

BRZEŚĆ LITEWSKI (PAT). — Poleska grupa regionalna posłów i senatorów BBWR zorganizowała w dniu 9 bm. w Brześciu Litewskim zjazd działaczy gospodarczych i społecznych. Na zjazd przybyli przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, posłowie i senatorowie polskiej grupy regionalnej itd. Obecny był na zjeździe wojewoda Kostek-Biernacki oraz przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa.

Posel Poniałowski wygłosił referat pod tyt.: „Polecie w strukturze gospodarczej Polski” inż. Roth mówił o zagadnieniach rolniczych na Polskę i ich realizacji, wreszcie pos. Dunin-Markewicz — na temat samorządu jako czynnika twór-

czego o budowie życia gospodarczego wsi polskiej. Po referatach wyłonila się dyskusja, podczas której wskazywano na niezbędność wydobycia maksimum sił i zdolności ludności Polonii na konieczność powiększenia przestrzeni użytkowej oraz wykorzystania ofiarnej pracy obywateli przez szarwarki i budowy nowych dróg — wreszcie wskazano w dyskusji, że Polesie, posiadające bogatą sieć kanałów i rzek, może stać się ważnym terenem zbytu towarów i dzięki skoordynowaniu wysiłków miejscowego społeczeństwa zdobyć sobie miejsce w strukturze gospodarczej państwa.

Wilnianin na czele ekspedycji sowieckiej

Na czele polarnej ekspedycji sowieckiej, — która wyrusza na wody Arktyki w celu dokonywania badań, stoją: syn znanego badacza socjalistycznego prof. Samojłowicza i prof. Gorbaczkina, wilnianin, którego rodzina dotychczas mieszka w Wilnie przy ul. Zakretowej.

Urodzony w 1898 r. w Wilnie „kończył gimnazjum, a następnie po wyjeździe do Rosji poświęcił się badaniom krajów północn. ch.

W WIRZE STOLICY

DESZCZ PADA W AUGUSTOWIE.

Leją beznadziejnie strugi wody od rana — od wczoraj — od miesiąca. Nędzna mieszcina tonie w błocie, normalne gnójki podwórkowe zamieniają się w jeziora.

Augustów żyje dziś z pogody. Ten kanał, ta cała osławiona droga wodna to jedna wielka bujda — owszem przydaje się kanał, co parę dni służy jest w ruchu — przepuszcza jakiś kajak lub hamburger — wycieczkowiczów z Warszawy. Traty, statki, handel — jak w apetece: po trzy kropki na miesiąc.

Jeśli kto zrobi, to z kieszeni turysty, plażownika z głębi kraju.

A tu deszcz i deszcz. Wszyscy kina, wszyscy chcą wyjechać. Cóż po Neuku, po Rozpuździe, po Białym, po najpiękniejszej amfiladzie jezior, kiedy woda lodowata i nawet dwustu-kilowa nimfa w niej marznie. Łodzie stoją smutne przy brzegu, cały rok czekały na lipcowych gości, a tu plajta przez taki głupi deszcz.

Ospale jest na targu. Przemokłe chłopki są bez humoru, oddają za pół darmo — aby się odcedzić, aby wracać do domu. Fryzjer właśnie kupił 10-ciofuntowego koguta za 2 zł.

— Bardzo tanio, zrobił pan święty interes — Tanio! Zebym miał dziennie 50 takich jak pan do ogolenia, to powiedziałbym, że tanio, ale kto tu idzie się gościć, kto? Jak pusto, jak w zamkniętej bożnicy...

Urodził się ten fryzjer w Augustowie, wykształcił, ożenił tutaj i ma jedno marzenie: do Warszawy, do Warszawy, no już niechby choć do Białegostoku — tu jest wielokilka nie życie, mówi placzliwie, myśląc pewnie o wegetacji.

Służąca w żydowskim hoteliku mówi to samo. Ruda, wysoka, mogłaby mieć powodzenie w Warszawie — ja się tutaj marnuję! Stęka, — czasem jakiś gość do 50 groszy, co to jest, a tam chyba najmniej 5 zł. co?

— Eeeeee, droga Rebekuniu, nie takie już tam dobre życie, i te 5-ciozłotówki nie tak łatwo wpadają do garści.

Na nic perswazje. Cudowna wizja iskry się przed oczyma Rebeki: jasno oświetlona ulica, tłum sztywnych mężczyzn w dekiakach i rękawiczkach, ona w jaskrawej, perkalowej sukni przechadza się niedbale, kotycząc się w biodrach...

Ty marzycielko, marzycielko!

Co tam ciągnie ten cały Augustów? Co za magnes? Tam duszno, kurz, trochę, brudna Wisła, co krok policjant, co pół urzędnik państwowy... tu jeziora, przezroczyta toń, zielen lasów, cisza, spokój, sielawy...

A ciurkające monotonne, nieprzerwane kropki o szyby zdają się szeptać: :

— tu deszcz, deszcz, nuda, beznadziejna nuda... Karol.

Powietrze, które zabija

Profesor wydziału medycznego w Ljonie, Karol Garenne, po zbadaniu zawartości powietrza w miastach, doszedł do wniosku, że a la longue powietrze miejskie przesycone cząsteczkami kurzu, pyłu, węglowego i rozmaitych osadów jest również zabójcze dla płuc ludzkich, jak gazy trujące. Według obliczeń prof. Garenne w Paryżu np. osiada co rok na dachach, ulicach, ścianach domów, zgórą 160.000 kilogramów pyłu powietrznego.

Prawie zawsze mgła, która wisi w pewnych porach dnia nad każdym wielkim miastem, powstaje wskutek zawieszenia w powietrzu mikroskopijnych cząsteczek pochodzenia nieorganicznego. Częstotki te ostre jak igły, rozmiarami swojemi nie przekraczają rozmiaru bakterii, tj. mierzą wszystkiego tysiączną część milimetra. Poza tem w powietrzu unoszą się cząsteczki pochodzenia organicznego w postaci mikroby, grzybków etc.

Drobinki pochodzenia mineralnego dostają się do płuc, słaniać automatycznie przenikają do naczyń limfatycznych, gdzie gromadzą się wywołując objawy sklerozy. Wreszcie drobniutki kropelki oparów i mgieł jesiennych unoszą ze sobą mikroby chorobotwórcze: w ten sposób serbia się choroby epidemiczne takie, jak grypa, bronchit, angina itd.

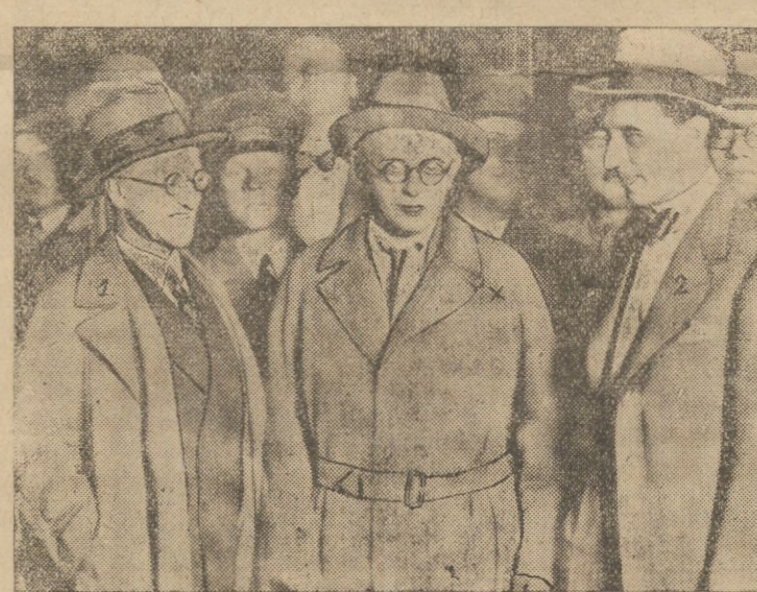
Niezależnie od tego wszystkiego mgła, rozpościerająca się nad miastem, osłabia przenika nie i działanie promieni słonecznych, głównie zaś zatrzymuje promienie ultrafioletowe, które odgrywają ważną rolę jako czynnik rozwoju organizmów ludzkich.

Ilość powietrza, którą zużytkowują codziennie płuca człowieka, przewyższa sześciokrotnie ilość pożywienia wchłanianeego przez żołądek. Stąd więc łatwo ocenić, jak doniosłe znaczenie dla zdrowia mieszkańców ma jakość i skład powietrza, któremu oddychają.

W konsekwencji prof. Garenne nawołuje za rządzą miastem do zjęcia się tu sprawą i do zainstalowania laboratoriów w celu stałego badania zawartości powietrza. Jako środek praktyczny częściowego chociażby oczyszczenia powietrza ze szkodliwych składników, proponuje prof. Garenne zaopatrzenie wszystkich domów w miescie w urządzenia elektryczne, zatrzymujące i pochłaniające popiół, dym i kopeć.

ŻADAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znane
frakcje od odcinków
PROF. A. PAKA.

Radek w Warszawie



Na zdjęciu naszym widzimy p. Radka (X) na Dworcu Głównym w Warszawie w towarzystwie posła ZSRR p. Antonowa-Owsięjki (1) i posła Bogusława Międzińskiego (2).

Zwraca się uwagę Szanownej Klienteli, że wydawnictwo nasze przyjmuje ogłoszenia do godziny 4-ej wł., a po tej godzinie tylko nekrologi. Prenumerata również może być opłacana do godziny 4-ej pp.

Aby ludzie przestali naśmiewać się

Znany jest ów niepojęty fakt z twórczości kompozytora Tartiniego. Dręczył go długo finał sonaty skrzypcowej, którego nie mógł rozwiązać. Wyczerpany zasnął, i we śnie zjawił mu się diabeł. Obiecał mu wskazać rozwiązanie, żądając wzamian duszy. Któryż artysta nie zaprzęda swej duszy za cenę wielkiego dzieła? I oto diabeł wziął skrzypce i zagrał zakończenie, a Tartini słuchał w zachwycie, gdyż sonata jego pod smyczkiem diabła stała się dziełem niezmiernie piękną. Gdy diabeł skończył, obudził się Tartini i na swoich skrzypkach powtórzył zagrągan przez diabła melodie. Tak zrodziła się najdziwniejsza z jego sonat. Czyż wobec tego słowa Wagnera, włożone przezeń w usta Hansa Sachsa nie zawierają najgłębszej prawdy o tajemnicy twórczości?

Glaubt mir, des Menschen wahrster Wahn Wird ihm im Traume aufgetan: All Dichtkunst und Poeterei Ist nichts als Wahrtraumdeuterei... A jeszcze przed Wagnerem, Konrad mickiewiczowski skarżył się na mędrców, którzy mówią, że sen jest tylko przypomnieniem. Mędrcy przekleć, czyż nie uziem odróżnić marzeń od pamięci? A czarownica w „Fauscie” powiada tak: Aus Fünf und Sechs, So sagt die Hex, Mach Sieben und Acht, So ist's vollbracht! Und Neun ist Eins, Und Zehn ist Keins. Das ist das Hexeneinmaleins!

Szatańskie pomieszanie wszystkich rzeczy i pojęć, w którym dziesięć może być zerem, a dziewięć jednością — czyni nie samym światła naszego snu, gdzie wszystko jest możliwe, gdzie wszystkie prawa natury i prawa logiki mogą wywrócić się, stwarzając nową, niezwykłą rzeczywistość? Zetknięcie się z nią może być niekiedy rozkoszą, niekiedy cierpieniem.

Prof. Maksymilian Rose powiada: — Sni mi się czasami, że składam naturę. Ileż lat od tej chwili upłynęło! A jednak rzeczywistość tego przeżycia sensownego jest niezaprzeczenie żywa i dojmująca. Budzę się zmęczony i wstrząśnięty moją senną maturą, jakby jawą. I sen taki często powraca.

Zona profesora, która jest lekarzem i pomocnicą męża, uśmiecha się i potakuje. Ja siedzę przed nimi, w ich pracowni szpitalnej przy ulicy Letniej, a w pamięci mojej powstają słowa Konrada i maksyma czarownicy, a wyobraźnia moja odzwiera jeden i drugi z moich dawnych snów, które były nietylko złudnym widziadłem, nietylko nierozumnym majaczeniem: były wieszce i odsłoniły mi wypadki mego życia, które dopiero nastąpić miały. Więc uśmiecham się, bo wiem, że sen może być najrealniejszą rozkoszą i najrealniejszym cierpieniem.

— Dlaczego profesor napomknął o snach? Dlatego, że, opowiadając o swych chorych, użył wyrazu „urojenie”. Obłąkani to urojenowicy, którzy obracają się w swym świecie wymyślonym, nieistniejącym dla nas, niepojętym dla nas, którzy

nazywamy siebie zdrowymi i normalnymi. Obłąkani — być może, są to ludzie, którzy wciąż śnią. Sny ich mogą być rozkoszne i męczące.

Oto ten niski szczerpy człowiek, w zwykłej szpitalnej odzieży, spaceruje na zielonej murawie, otoczonej wysoką siatką. Uśmiecha się i raduje. Jest szczęśliwy. W zachowaniu jego nie dostrzeż nic, co wskazywałoby na obłąkańca. Gdy



Instytut badania mózgu — pracownia

byśmy go spotkali, odzianego normalnie, na ulicy, z jego żywością ruchów i uśmiechem, dążącego szybko w przestrzonie — może powiedzielibyśmy zardzośnie: — Tego człowieka musiało spotkać szczęście.

Tu wiemy, że jest to człowiek „bardzo, bardzo chory: on ma rozum pomieszany”. I dlatego jego uśmiechnięta twarz budzi w nas dręszczę. I odskakujemy od niego z uczuciem, w którym litość walczy z lękiem, lęk z niewytłumaczalnym wstrętem.

Wstręć. Myślę, że ci łagodni i cierpliwi lekarze psychiatrzy, ci nieumęczeni pielęgniarki i pielęgniarki wiele musieci

kwaliifikuje do ciężkich obowiązków: są dobrzy. Dobrze? A więc, może nigdy nie doznawali ztego uczucia wstrętu do chorego człowieka?

Jednakże — jak mam określić mój stan duchowy w momencie, gdy w towarzystwie profesora, jego asystenta dra Rutkowskiego i wysokiej, tegiej pielęgniarki znalazłem się w sali, co się nazywa czuwalnią, i stanąłem oko w oko z kilkunastu choremi kobietami, należącymi do niespokojnych, do furtek, jak zwykliśmy w mowie potocznej określać. Są one tylko w koszulach, rozchętane, półnagie. Jedna przewala się po łóżku, wyrzucając w górę obrażone nogi. Druga z ogromnym krzykiem rzuca się na profesora, obejmując go za szyję z objawami burzliwej czułości. Trzecia spogląda na mnie nadto badawczo, nadto przenikliwie. Mam wprawdzie biały chałat na sobie, aby nie czynić wrażenia obcego, ale wiem, że one mają swój chorobliwie czuły instykt i niezawodną intuicję.

— Niech pan zdejmie binokle — mówi do mnie spokojnie i życzliwie pielęgniarka.

Zdjąłem je szybko. Czyżby — pomyślałem — jeszcze sekunda, i obserwująca mnie z uwagą chora rzuci się na mnie? Może wbiłaby mi binokle do oczu, a może uciekła z niemi, zanosząc się śmiechem? Ale oto druga czyni mi znaki. Kiwa palcem tajemniczo i porozumiewawczo. Czy pragnie zwierzyć mi jakiś sekret, czy chce, bym spojrział na jej pierś, wyrzuconą z koszuli?

— Chodźmy dalej, panie profesorze? Nie chcę prowadzić rozmowy z tym człowiekiem, który oteplał się siedzi w kącie. Sam jeden w wielkiej sali, w pobliżu okna. To schizofrenik: jego jaźń jest rozszczępiona, jego osobowość rozdarta

Ustalenie sum listów zastawnych

PODLEGAJĄCYCH UMORZENIU W LATACH 1933 I 1934

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 50 z dnia 8 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie na mocy którego rady lub komitety nadzorcze товариств кредитовых ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych i zarząd Wileńskiego Banku Ziemskich mogą obniżyć sumy listów zastawnych (obligacji) poszczególnych emisji (serii), przypadające do umorzenia według planów umorzenia tych emisji w latach 1933 i 1934, oraz mogą ustalać w przypadku takiego obniżenia terminy umorzenia listów zastawnych (obligacji), które nie zostały umorzone zgodnie z planami umorzenia. Listy (obligacje) te winny być jednolicie umorzone najpóźniej do dnia 1 stycznia 1940 r.

Z powyżej określonych uprawnień może korzystać instytucja kredytowa jedynie co do listów zastawnych (obligacji), wypuszczonych bądź zastępowanych na podstawie par. 12 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przechowywaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Uchwały instytucji kredytowej pojęte na podstawie omawianego rozporządzenia, podlegają zatwierdzeniu — przez ministra Skarbu.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia z tem, że uchwały przewidziane w tem rozporządzeniu mogą się odnosić do wszystkich listów zastawnych (obligacji), których terminy umorzenia przypadają po 3 stycznia 1933 r. Wykonanie rozporządzenia zostało poruczone ministrowi Skarbu.

Układy z dłużnikami w zakresie wierzycielności rolniczych

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 50 z dnia 8 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 26 czerwca b. r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzycielności rolniczych.

Oazy zieleni w Śródmieściu

Magistrat chce podnieść estetyczny wygląd miasta powziął projekty utworzenia szeregu parków na kształt krakowskich „Plantów”. Realizację projektu rozpoczęto jeszcze w roku ubiegłym przez podjęcie robót nad połączeniem góry Trzykorskiej z ogrodem Bernardyńskim i Cieleńskim.

Obecnie opracowano plan uporządkowania alei na ul. Nadbrzeżnej, która przez plac Łukiski łączy się z górą Bouffalową. W myśl bowiem zamierzeń magistratu cały plac Łukiski ma być zastany trawą i będzie tworzył bardzo efektywne skwer. Na górze Bouffalowej prowadzone już są roboty nad urządzeniem tam parku sportowego.

Ponadto nastąpi połączenie t. zw. „Praczkarni” z ul. św. Anny, gdzie również urządzony będzie skwer i aleja.

Projekty będzie realizowany etapami począwszy od roku bieżącego.

Co się dzieje na Wilji?

BRAK DOZORU NAD KĄPIĄCYMI SIĘ POWODUJE TRAGICZNE WYPADKI

WILNO. — Wczorajszy pierwszy w prawdę upalny dzień w tym roku zaznaczył się odrazu tragicznymi wypadkami na Wilji, co w pierwszym rzędzie należy złożyć na karb braku kontroli nad kąpielcami.

Dochodzi do tego, że grupy wyrostków podrywają pod most Zielony, nie mówiąc już o używaniu kąpiele w bardzo niebezpiecznych miejscach w pobliżu siedziby 6 komisariatu P. P.

W takich warunkach o wypadek jest łatwo, tembardziej że i akcja ratownicza nie stoi na wysokości zadania.

Dość powiedzieć, że przez wczoraj zanotowano kilka wypadków utonięć, w tem dwa śmiertelne. Mianowicie zginęli dwaj żołnierze, używający kąpiele w miejscu, gdzie nie było żadnych ostrzeżeń. Ponadto w godzinach popołudniowych omal nie zginął jeszcze jeden żołnierz, lecz został uratowany przez sierżanta. Wreszcie wpadła do wody przy zerzeniu się ze statkiem jadącą kajakiem pewna panna. Wydobyto ją i odratowano.

dzi, których żywe mózgi obserwują i leczą w ich bezrozumnych przejawach humanitarni uczeni, aby po śmierci zataić je w parafinie, rozcinając na tysiączne płatki, naświetlać, zabarwiać i fotografować, aby je preparować latami ca łem. A z każdą fotografią, z każdym najmniejszym platemkciem przenikają jedne po drugich sekrety natury, i z bogacyszy swą wiedzę nieść ulgę tym, którzy wciąż przychodzić tu będą. Te mikrografje, mozołnie sporządzone, różniące się jako układem czarnych punkcików, co mogą odsonić laikowi? Są zamknięte dla niego na siedem pieczęci. Ale oni czytają w czarnych punkcikach każdy ślad choroby, najmniejsze zmiany w stanach duchowych swych nieszczęśliwych pacjentów. I każda, inaczej umieszczona planka na korze mózgu, będzie wskazywać ką niemyślną na przyszłość.

— Choroby umysłowe są przeciwuczelnalne — mówi profesor Rose — jak wszystkie inne. Iż mieliśmy chorobę, wobec których medycyna stawiała nigdyś bezradnie, a które dzisiaj leczymy z łatwością?

— Albowiem choroby umysłowe są taką lub inną, złą przemianą materji, jak wogóle wszystkie te zjawiska w naszym organizmie, które przywykliśmy nazywać chorobami. I tę klęskę, jak wiele innych, zwalczy tryumfująca wciąż ludzkość.

Prof. Rose dokonał wiele dla podwójnego i unowocześnienia swego szpitala. Wzruszającą dla niego nagrodą za rudy jest niezbyt fakt, że coraz większy procent leczonych opuszcza go z każdym rokiem. Ale niezapomnianą zasługą profesora będzie zmiana systemu leczenia chorych umysłowych. Nie podlega

Czy znajdzie się torf w okolicach Wilna?

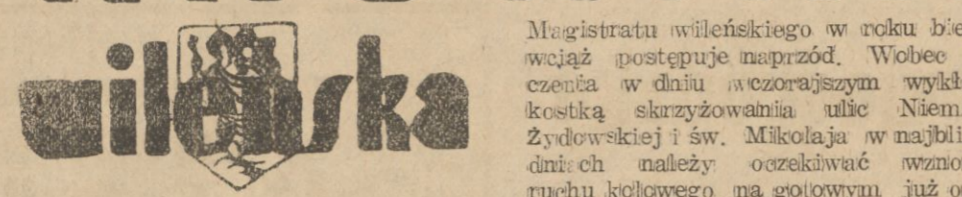
WILNO. — W okolicach miasta prowadzone są obecnie poszukiwania pokładów torfu. Na ostatnim posiedzeniu ra dzieckiej komisji technicznej sprawa ta była szeroko omawiana.

Badania mają pierwszorzędne znaczenie i wyników magistrat oczekuje z dużym zainteresowaniem. Znalazienie torfu i możliwość jego eksploatacji znacznie obniżyłyby koszty paliwa, bowiem obecnie elektrownia miejska sprowadza węgiel ze Śląska.

Kwestja ta jest również ważna dla przedsiębiorstw przemysłowych i fabryk.

Badania mają być w prędkim czasie ukończone.

KRONIKA



WTOREK
Dzień 11
Pelagij P. M.
Jatko
Jana Gwala.

Wschód słońca g. 5,53
Zachód słońca g. 7,51

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.
Z DNIA 10 LIPCA
Ciśnienie średnie: 764.
Temperatura najniższa: +13.
Temperatura średnia: +26.
Temperatura najwyższa: +29.
Opad: —
Wiatr: północno-wschodni.
Tendencja: lekki spadek.
Uwagi: pogodnie, lekkie opady.

Osobiste. — Hrabia Bohdan Hutten-Czapki, Prezes Zw. Kawalerów Maltańskich, w Polsce i Baliu Zakonu, świeżo odznaczony krzyżem profesorskim, hojny ofiarodawca i dobrodziej Uniwersytetu Warszawskiego, odwiedził Wilno, w którym przebywa od niedzieli.

Hrabia Czapki zwiedza Wilno w towarzystwie swego synowca p. Emeryka Czapkiego.

W medyle był obecny na regatach w Trokach, a w dniu dzisiejszym podejmowany będzie w Klubie Szlacheckim obiadem przez ministra Aleksandra Meysztowicza.

MIĘSKA.

— **NOWE ULICE.** W miejscowości „Derewmiotwa Wileńskie” (Piłoromont) magistrat zamierza przystąpić do poszerzenia istniejących i przeprowadzenia nowych ulic. Roboty te mają na celu uregulowanie dzielnicy, tembardziej że obecny jej stan jest b. opłakany.

— **UPORZĄDKOWANIE UL. 1 BATERII.** Regulowanie ul. 1-ej Baterji zbliża się już ku końcowi. Zmniejszenie mostu i wytworzenie przebiegającej pod nim będzie zastąpiona i zrównana z ogólnym poziomem ulicy.

— **DAJSZE POSTĘPY ROBÓT NA UL. NIEMIECKIEJ.** Układanie gładkiej jezdni na ulicy Niemieckiej, będącej naziżej największą imprezą inwestycyjną

UNIWERSYTECKA

— **PROMOCJA** We środę dnia 12 lipca o godzinie 1-ej po południu w Auli Kolumbowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na dyplomowanego artystę malarza absolwenta Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. p. Kazimierza Kwiatkowskiego. — Wstęp wolny.

Samoloty komunikacyjne kursują codziennie (także w święta)

Odpowiedzi Redakcji

— P. J.G. w Holszanach. — Nie skorzystał.

wątpliwości, że skupianie w masie chorych psychicznie jest szkodliwe, szczególnie w naszych kreskach, gdzie jedno miejsce szpitalne przypada na 11.000 mieszkańców, wówczas gdy — na Zachodzie — mamy stosunek 1:500. Nasze więc szpitale są stałym przepełnieniem, zatłoczone różnymi chorymi, których należałoby starannie różniczkować, z których wielu mogłoby przebywać w normalnym, zdrowym środowisku. Chorzy umysłowi winni obcować z ludźmi zdrowymi, jak to ma miejsce w Geel, w Holandji, gdzie istnieją t. zw. kolonie rodzinne, przyjmujące pod opiekę chorych umysłowych. Taką kolonję, jedyną oprócz Geel w Europie, mamy na Wileńszczyźnie w Dekszni. Taką samą kolonję założył prof. Rose w Kołbrańcu. Powietrze, praca, otoczenie zdrowych i nieustająca, delikatna opieka lekarska wydają tam najlepsze rezultaty. Chorzy szybko zdrowieją, wracając do swych zwykłych zawodowych zajęć. Kolonia w Kołbrańcu to dzieło profesora, to jego wielka zasługa.

Co mam powiedzieć na zakończenie? Powtórzę słowa Choromańskiego. — Panie profesorze, dziękuję gorąco za wszystko. Proszę mi wierzyć, że szpital głęboko i szczerze mi wstrząsnął. Jeżeli będę o nim opowiadał, postaram się przedewszystkiem obalić niesłuszną czarną opinję, jaką poniekąd szpitale dla obłąkanych mają. Przedewszystkiem zaś chciałbym, aby ludzie przestali się naśmiewać z tak zwanych warjatów...

Tak napisał Choromański. Wychodziłem ze szpitala na Antokolu i czułem jak błędnie w mgłę, w tej mgłę, w której błędni wszyscy.

Wysz.

ROZNE

— **UCIECZKA OD DOLARA.** Ucieczka od dolara w dniu wczorajszym przebrała jeszcze szersze kategorie. „Czarna giełda” całkowicie przeniosła się pod Bank Polski, okupując wejście.

Sprowadzającym dolary giełdżarzce proponują mniej niż pięci Bank, aby matrychmistrz odsprzedał dolary bankowi z pewnym zyskiem.

W południe krawczyły pogłoski że dolar spadł do 5,30. Wersje te nie znalazły potwierdzenia.

— **NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES BOJKOTOWY.** Wil. komitet bojkotu towarów niemieckich postanowił wysłać swych delegatów na międzynarodowy kongres bojkotowy jaki w krótkim czasie zbierze się w Londynie.

— **SPŁA WDRZEWIA.** W wyniku odbytych ostatnio konferencyj granicznych spław drzewa sowieckiego Dźwiną odbywa się bez żadnych przeszkód wzdłuż całego pogranicza z Polską.

— **Falszywa wieść o obniżce komornego.** — Przed kilku dniami obiegła prasę stołeczną i prowincjonalną wiadomość o rzekomym projekcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych obniżenia komornego w starych domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Wiadomość ta wywołała poruszenie zarówno wśród właścicieli nieruchomości, jak i lokatorów, tem bardziej, że przytaczano cały szereg szczegółów, które jakoby zawierał m. in. projekt.

— **O KOMUNIKACJE AUTOBUSOWA W MIEŚCIE.** Związek miast polskich projektując uporządkowanie komunikacji autobusowej w większych miastach — zawrócił się m. in. i do Wilna z zapytaniem co do lokalnej komunikacji autobusowej i zapytując czy miasto nie zamierza prowadzić ją we własnym zakresie.

— **SZKOŁA W JERUZOLIMCE.** W prędkim czasie zostaną rozpoczęte roboty nad budową gmachu nowej szkoły powszechnej w Jeruzolimce. W tym celu zawołano specjalny komitet. Plac należący do magistrata.

POCZTOWA

— **ZNACZNA OBNIŻKA TARYFY TELEFONICZNEJ I TELEGRAFICZNEJ.** Wydanie zostało rozporządzenie Ministerstwa Poczty i Telegrafii w sprawie obniżki taryfy za czynności telefoniczne i telegraficzne.

Telegramy pilne miejscowe, w których słowo kosztowało 15 gr. obecnie kosztować będzie 10 gr. Telegramy pilne zamiejscowe kosztować będą 45 groszy jak dotychczas — 30 groszy za słowo.

Nadawanie telegramów telefonom, — które dotąd kosztowało 50 gr. obecnie kosztować będzie 30 gr. za każde rozpoczęte 100 słów. Natomiast odtelefonowanie abonentom depesz dokonanych będzie bezpłatnie. Pilne doręczenie już odtelefonowanego telegramu kosztować będzie 50 gr. jak dotychczas — 30 gr.

— **Zbiórka rezerwistów.** W związku z reorganizacją Batalionu Kola Wileńskiego Z. R. zarządza się zbiorke wszystkich rezerwistów, członków Kola Wileńskiego w dniu 18 lipca b. r. o godz. 18 w lokalu Związku.

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** gra dziś we wtorek 11 lipca o godz. 8,15 w dalszym ciągu niezrównaną farsę, ciesząc się coraz to wzrastającym powodzeniem p. „Bez posagu ożenić się nie mogę”, w której dziś po raz pierwszy w głównej roli księżka Akosa I notary wystąpił wielce utalentowany nasz artysta Alfred Łodziński.

— **„Jim i Jill” — premiera w sobotę.** — W sobotę 15. 7. o godz. 8,15 wiecz. wchodzi na afisz teatru Letniego komedia muzyczna „Jim i Jill” w której przypomni się wileńskiej publiczności Halina Kaminska oraz przedstawi się syn znakomitego tragika Józefa Węgrzyna — Mieczysław Węgrzyn — pozyskany dla Wilna na szereg gościnnych występów.

— **Teatr muzyczny Lutnia.** — Dziś prześlizgnie komedia muzyczna „Peppina”, która cieszy się niesłabnącym powodzeniem dzięki doskonałej grze całego zespołu z Mary Gabriell, B. Halimską, K. Dembowskim, W. Szczawińskim i K. Wyrwicz — Wileńskim na czele. „Peppina” niebawem ustąpię miejsca melodijnej operetce Kollo „Królowa nocy”. Premiera w nadchodzący czwartek. Reżyseruje K. Wyrwicz — Wichrowski.

— **Współpraca z Niemcami do warsztatów samochodowych na Tatarskiej.** Chcąc oczyścić i wypracować swój piękny samochód. Więc małe skądźżenie w rozmowie: — Jakże panom zbiega podróż po naszych drogach? Zapewne nieszczególnie? — O, przeciwnie! Cudownie. Z Królewca do Warszawy, z Warszawy do Wilna jedzie się jak po stole. Szosa znakomita.

— **W tym momencie, auto wjeżdżając przez bramę do warsztatów zaważda podwozem o żelazny występ, który częściowo odzłabia nasze bramy i o który można wywrócić się potoczkiem, rozwalając głowę.** W podwoziu trzeszczy coś, bulgocze wyławania oliwa. Auto unieruchomione na kilka godzin: naprawa 40 zł.

— **Trzeba pecha** — mówi zamartwiony Niemiec: — od Warszawy do Wilna jak po stole... Ach, jakąż przykrość!

— **Wieczorem Niemcy stanęli do swem piękniemu autem na Królewskiej przy Cieleńniku.** Tłum żulików obiegł auto. Macali, klepalni, leżli pod spód, wachali.

— **Jelkiej marki?** — pytał każdy polski żulik.

— **Co kosztuje?** — pytał każdy żulik żydowski.

— **Niemcy myśleli że to są właściciele aut marek konkurencyjnych.** Ledwie wydarli się z tłumy.

— **„I ludzie mili”** — przypomniałem sobie ich komplement o wilińskich.

— **Dziś zrana, dzięki Bogu, odjechał szosa jak po stole do Warszawy.**

— **Wielceż mi przykrość!**

— **Wielceż mi przykrość!**

— **Wielceż mi przykrość!**

— **Wielceż mi przykrość!**

— **Wielceż mi przykrość!**

— **Wielceż mi przykrość!**

— **Wielceż mi przykrość!**

— **Wielceż mi przykrość!**

— **Wielceż mi przykrość!**

Józef Kruszyński

B. REJENT
Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 10 lipca 1933 roku w wieku lat 85.
Ekspozycja zwłok z domu żony przy zanku Rossa Nr. 5 do kaplicy na cmentarzu Rossa nastąpi dnia 11 lipca o godz. 6 wiecz.
Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione o godz. 9 rano w środę dnia 12 lipca w kaplicy na cmentarzu, poczem nastąpi pogrzeb
O czem powiadamy pogrążeni w smutku
SZWAGIERKI

68-letni fałszywy kwestarz

WILNO. — Wczoraj na ulicy Zawalnej pod czas bytności w mieszkaniu pewnego kupca żydowskiego aresztowano 68-letniego Ch. Lubockiego (bez stałego miejsca zamieszkania), który prowadził szeroko zakrojoną akcję filantropijną na rzecz szkolnictwa w Palestynie.

Podając się za wyznawcę szkół religijnych t. zw. jeszybotów, Lubocki odwiedzał co za

Poszukiwany sam zgłosił się do policji

WILNO. — Jeszcze w roku ubiegłym ujawniona została afera wekslowa, polegająca na fałszowaniu weksli właścicieli składów z obu wien, ktorými to wekslami opłacano następnie różne pobrane towary.

Jednego z poszukiwanych o to fałszerstwo aresztowano natychmiast, drugi zaś rzekomo sprawca, niejaki Sznajderowicz, zdołał zbiec.

Dopiero po kilku miesiącach, mianowicie

ARESZTY KOMUNISTÓW.

— **ARESZTY KOMUNISTÓW.** — Onegdaj dokonano aresztowań wśród komunistów zajętych urządzaniem obchodu z racji rocznicy konstytucji bolszewickiej

Wśród kilku zatrzymanych przewodników znajduje się bliski krewny znanego przemysłowca żydowskiego.

ZAJŚCIA W OGRODZIE BERNARDYŃSKIM.

— **ZAJŚCIA W OGRODZIE BERNARDYŃSKIM.** — Wczoraj wieczorem znowu wynikiły w ogrodzie Bernardyńskim zajścia między spacerującymi a grupą łobuzów.

Pościg za sprawcami przeniósł się na ul. Królewską i Zamkową, lecz ścigani zdołali zbiec. Poszkodowanymi byli żydzi.

ZŁODZIEJE NAD WILJĄ.

— **ZŁODZIEJE NAD WILJĄ.** — Z upalnego wczorajszego dnia korzystał również złodziej, który dość tłumnie odwiedził brzeg Wilji, licząc na łatwą zdobycz.

Kilka drobnych kradzieży na początku zostało odrazu popamiętanych.

WILNO — TROKI

— **UTONIECIE DZIECKA.** — W dniu 8 b. m. w rzecie Oszmianie utonął 2-letni Bęcki Ry szard. Zwłoki odnaleziono.

OSZMIANA

— **ZMARŁ PODCZAS KŁOTNI.** — 77-letni Franc. Zora, mieszkaniec wsi Samoradzki, gminy holszaniec, mając z rodziną zardek o ziemie zgłosił się do niej wraz z dokumentami w celu udowodnienia swych praw.

— **W czasie kłótni Antoni Zora wraz z swą żoną Anną przewrócił starca na ziemię i odebrali mu wspomniane dokumenty.**

Zrywany tem Zora, w chwili gdy wyszedł na podwórko, nagle zasłabł i po chwili zmarł.

— **Dwajbracia zmarłego, chcąc się zemścić na Antonim Zorze oskarżyli go przed policją o uduszenie stryja, lecz faktyczny przebieg zajścia został wkrótce ustalony tak że dochodzenie musiano przerwać.**

POSTAWY

— **SMIERC POD POCIĄGIEM.** — W dniu 7 bm. na przejeździe kolejowym około 2 km. od stacji Postawy rzucił się pod pociąg zdz. zający z Wilna do Królwieszczyzny Antuch Antoni, mieszkaniec wsi Zabrodzie gminy i pow. postawskiego lat 73. Antuch poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa narazie nie ustalono.

Radje wileńskie

DNIA, 11 Lipca 1933 r.

7.00	— Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano...”
7.10	— Gimnastyka
7.20	— Płyty.
7.25	— Dziennik poranny
7.52	— Chwilka gosp.
11.57	— Sygnał czasu i hejnał
12.05	— Prasa i kom.
12.15	— Uroczysty obchód 15 rocznicy istnienia 14 pułku ułanów Jasiłowieckich.
13.00	— Dziennik popoł.
14.50	— Program dzienny.
14.55	— Płyty.
15.25	— Kom. gosp.
15.35	— Muzyka
16.00	— Koncert.
17.00	— Pogadanka
17.15	— Koncert
18.15	— Odczyt
18.25	— Kabaret z płyt
19.10	— Rozmaitości
19.20	— Odczyt litewski
19.35	— Program na środek
19.40	— Na widnokręgu
20.00	— Godzina zyczeń.
20.50	— Dzień. wiecz.
21.00	— Bież. wiad. rolm.
21.10	— Koncert
22.00	— Muzyka
22.25	— Wiad. sport
22.40	— Muzyka i taneczna.

JESTESMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAC BAWELNĘ — KUPUJMY SAMO DZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

NOWE KSIĄZKI

HELENA SCHRAMMOWNA — O Organizacji i Ideologii Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie. Nakł. T. P. P. L. w Wilnie, Wilno, 1933, str. 32. Z portretem W. Lichtarowicza.

Informacyjno-propagandowa broszurka, skreślona przez p. H. Schrammową, jest wydanictwem bardzo pożytecznym i potrzebnym Związku Tow. Popierania Przemysłu Ludowego. Wiele, a wskutek swego wybitnie społecznego charakteru wymagające pewnej „atmosfery”. Społeczeństwo powinno się zainteresować tak już dokonany wysiłkiem, jak i zamierzeniami na przyszłość, — słowem, całokształtem programu Towarzystwa. Broszura p. Schrammówny zarysowuje dzieje powstania i rozwoju Towarzystwa, dokładnie ujmuje ideologię, a na zakończenie podaje program działalności Tow. opracowany przez Sekcję Naukowo-Artystyczną Towarzystwa.

Książka została poświęcona pamięci b. prezesa i najzaufanego działacza śp. W. Lichtarowicza.

Jeszcze o regatach trockich

ODROZCZENIE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej (w sobotę wieczorem) ustalono...

Posiedzenie to wczoraj jednak nie od było się i odbędzie się prawdopodobnie we czwartek dnia 13 b. m.

WYCIECZKA DO WARSZAWY. Jak się dowiadujemy ustalono już został definitywny termin wyjazdu pociągu wycieczkowego do Warszawy...

Wycieczka do Warszawy. Bilet w obie strony wynosi dla II kl. zł. 16,80 i dla III kl. 11,20 do tych sum dochodzi jeszcze dodatkowa opłata w wysokości zł. 2,00 na koszt przewodnika.

Zapisy na wycieczkę przyjmują kasy biletowe stacji Grodno, kascelerja prezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego p. J. Ostrowskiego i księgiarni p. Iberskiego, przy ul. Dominikańskiej Nr. 31.

Spodziewać się należy, iż grodzianie skorzystają z tej okazji odwiedzając stolicę i z napiszą się na nielicznie pozostałe miejsca.

USILOWANIE PRZEKUPSTWA ORGANÓW KOP. W dniu 6 b. m. przed wieczorem organ KOP-u przy punkcie kontrolnym „Trasnik” zatrzymał niejakiego Józefa Grygasa mieszkającego wsi Koblewo gm. Marcinówka...

W czasie posiedzenia Wołkowicza za sprawcami, jeden z nich oddał do Wołkowicza 2 strzały nemiowłone — które jemu chyba. Za złotyżniami zarządząco poje.

TEATR MIEJSKI. Dziś w teatrze 11 b. m. o godz. 8,15 premiera ostatniej nowości scen francuskich światła sztuki jednego z pierwszych pisarzy dramatycznych Francji M. Pajmola p. t. „Marjusz”.

NABOZENSTWO ZAŁOBNE. Z inicjatywy Związku Legionistów odbywające się w dniu wczorajszym w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo za spokój duszy poległych bohaterów w walce o Niepodległość Ojczyzny — pod Kosiówką.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Lutenbergowej Tewji (Pereca 8) w nocy dokonano kradzieży na łączną sumę około 2000 zł. Nieznani sprawcy dostawczy się do mieszkani skradli przeszło 1500 zł. w gotówce oraz biżuterię co łącznie oszkodowana oblicza na około 2000 zł.

ODNALEZIENIE BRANSOLET-KI. W związku z kradzieżą złotej bransoletki z perłami na szkole Frydman Dyny — poszkodowana zameldowała iż bransoletka została odnaleziona która była schowana w szafie.

SAMOBÓJSTWO. W dniu 9 b. m. mieszkańka wsi Kozynice gm. W. Brzostowicy Sitkowska Tekla ma ile nieporozumienia małżeńskich — wystawiając z pistoletu popelniła samobójstwo.

RUCH KAJAKOWY STALE WZMA-GA SIĘ. Pomimo trwającej dotąd nie-pogody ilość przebyłych tras Szczany wycieczek jest znacząco większa niż w roku ubiegłym.

BULWARY OGŃSKIEGO WYMA-GAJĄ WIĘKSZĄ OPIEKI. Jednym z najpiękniejszych miejsc spacerowych starego Słonima są niewątpliwie bulwary lks. Ogńskiego, które w dniu pogodnym ściągają tłumy publiczności.

RUCH KAJAKOWY STALE WZMA-GA SIĘ. Pomimo trwającej dotąd nie-pogody ilość przebyłych tras Szczany wycieczek jest znacząco większa niż w roku ubiegłym.

BULWARY OGŃSKIEGO WYMA-GAJĄ WIĘKSZĄ OPIEKI. Jednym z najpiękniejszych miejsc spacerowych starego Słonima są niewątpliwie bulwary lks. Ogńskiego, które w dniu pogodnym ściągają tłumy publiczności.

RUCH KAJAKOWY STALE WZMA-GA SIĘ. Pomimo trwającej dotąd nie-pogody ilość przebyłych tras Szczany wycieczek jest znacząco większa niż w roku ubiegłym.

Podając wczoraj krótkie sprawozdanie z regat międzynarodowych odbywających się na jeziorze trockim nie mogliśmy (dla braku czasu i miejsca) szerzej omówić ich. Podaliśmy suche wyniki i kilka tylko słów o działach oficjalnym resztę dodania dzisiejszego pozostawiamy.

Przedewszystkiem należało podkreślić, że jakkolwiek ilościowo wioślarstwo wileńskie spadło znacznie to jednak poziom techniczny podniósł się. — Dowodem tego chociażby doskonały czas uzyskany przez czwórki WKS — Wilno (Pogoń) w walce z Olimpijczykami. Wicemistrz Europy zwyciężył z łódwie o 6—7 łódz.

Jakkolwiek nie zostały jeszcze obliczone dokładne punkty to jednak wiadomym jest, że w ogólnej punktacji — pierwsze miejsce zajął WKS — Smigły, Wilno.

Ponadto zbyt pobieżnie omówiliśmy wczoraj akti wręczenia nagród. Pieniężnym przemówił prezes Pol. Komitetu Tow. Wioślarstwa p. Bojańczyk składając na ręce prezesa WKS K. T. W. mjr. Lanckaua podziękowania dla organizatorów imprezy za sprawne jej przeprowadzenie i nawiązanie kont.aktu z zagranicą.

KRADZIEŻ Z BRONIĄ. W nocy na 8 b. m. z pomocą otwarcia okna nieznan sprawcy dostali się do mieszkania Wołkowicza Piotra mieszkańca wsi Zamienie gm. Mosty, skąd skradli dwa karabniki z nabożami.

W czasie posiedzenia Wołkowicza za sprawcami, jeden z nich oddał do Wołkowicza 2 strzały nemiowłone — które jemu chyba. Za złotyżniami zarządząco poje.

TEATR MIEJSKI. Dziś w teatrze 11 b. m. o godz. 8,15 premiera ostatniej nowości scen francuskich światła sztuki jednego z pierwszych pisarzy dramatycznych Francji M. Pajmola p. t. „Marjusz”.

NABOZENSTWO ZAŁOBNE. Z inicjatywy Związku Legionistów odbywające się w dniu wczorajszym w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo za spokój duszy poległych bohaterów w walce o Niepodległość Ojczyzny — pod Kosiówką.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Lutenbergowej Tewji (Pereca 8) w nocy dokonano kradzieży na łączną sumę około 2000 zł. Nieznani sprawcy dostawczy się do mieszkani skradli przeszło 1500 zł. w gotówce oraz biżuterię co łącznie oszkodowana oblicza na około 2000 zł.

ODNALEZIENIE BRANSOLET-KI. W związku z kradzieżą złotej bransoletki z perłami na szkole Frydman Dyny — poszkodowana zameldowała iż bransoletka została odnaleziona która była schowana w szafie.

SAMOBÓJSTWO. W dniu 9 b. m. mieszkańka wsi Kozynice gm. W. Brzostowicy Sitkowska Tekla ma ile nieporozumienia małżeńskich — wystawiając z pistoletu popelniła samobójstwo.

RUCH KAJAKOWY STALE WZMA-GA SIĘ. Pomimo trwającej dotąd nie-pogody ilość przebyłych tras Szczany wycieczek jest znacząco większa niż w roku ubiegłym.

BULWARY OGŃSKIEGO WYMA-GAJĄ WIĘKSZĄ OPIEKI. Jednym z najpiękniejszych miejsc spacerowych starego Słonima są niewątpliwie bulwary lks. Ogńskiego, które w dniu pogodnym ściągają tłumy publiczności.

RUCH KAJAKOWY STALE WZMA-GA SIĘ. Pomimo trwającej dotąd nie-pogody ilość przebyłych tras Szczany wycieczek jest znacząco większa niż w roku ubiegłym.

BULWARY OGŃSKIEGO WYMA-GAJĄ WIĘKSZĄ OPIEKI. Jednym z najpiękniejszych miejsc spacerowych starego Słonima są niewątpliwie bulwary lks. Ogńskiego, które w dniu pogodnym ściągają tłumy publiczności.

RUCH KAJAKOWY STALE WZMA-GA SIĘ. Pomimo trwającej dotąd nie-pogody ilość przebyłych tras Szczany wycieczek jest znacząco większa niż w roku ubiegłym.

BULWARY OGŃSKIEGO WYMA-GAJĄ WIĘKSZĄ OPIEKI. Jednym z najpiękniejszych miejsc spacerowych starego Słonima są niewątpliwie bulwary lks. Ogńskiego, które w dniu pogodnym ściągają tłumy publiczności.

RUCH KAJAKOWY STALE WZMA-GA SIĘ. Pomimo trwającej dotąd nie-pogody ilość przebyłych tras Szczany wycieczek jest znacząco większa niż w roku ubiegłym.

BULWARY OGŃSKIEGO WYMA-GAJĄ WIĘKSZĄ OPIEKI. Jednym z najpiękniejszych miejsc spacerowych starego Słonima są niewątpliwie bulwary lks. Ogńskiego, które w dniu pogodnym ściągają tłumy publiczności.

RUCH KAJAKOWY STALE WZMA-GA SIĘ. Pomimo trwającej dotąd nie-pogody ilość przebyłych tras Szczany wycieczek jest znacząco większa niż w roku ubiegłym.

BULWARY OGŃSKIEGO WYMA-GAJĄ WIĘKSZĄ OPIEKI. Jednym z najpiękniejszych miejsc spacerowych starego Słonima są niewątpliwie bulwary lks. Ogńskiego, które w dniu pogodnym ściągają tłumy publiczności.

RUCH KAJAKOWY STALE WZMA-GA SIĘ. Pomimo trwającej dotąd nie-pogody ilość przebyłych tras Szczany wycieczek jest znacząco większa niż w roku ubiegłym.

BULWARY OGŃSKIEGO WYMA-GAJĄ WIĘKSZĄ OPIEKI. Jednym z najpiękniejszych miejsc spacerowych starego Słonima są niewątpliwie bulwary lks. Ogńskiego, które w dniu pogodnym ściągają tłumy publiczności.

RUCH KAJAKOWY STALE WZMA-GA SIĘ. Pomimo trwającej dotąd nie-pogody ilość przebyłych tras Szczany wycieczek jest znacząco większa niż w roku ubiegłym.

Każda z osad zwyciężskich otrzymała piękna nagrodę, a wszyscy zawodnicy żetonami pamiątkowymi.

Po wróceniu nagród przemawiali: przedstawiciel Ligi Akademickiej oraz konsul lotewski p. Donas. Osada lotewska otrzymała piękny upominek od akademików.

Dowodem wielkiego zainteresowania się sfer wojskowych regatami była obecność w Trokach wielu wybitnych oficerów, że wspomniemy tylko: — dowódcę piechoty dywizyjnej płk. Staehleweza, dowódcę grupy artyl. płk. Schröttera, komendanta miasta ppłk. Blockiego oraz dowódców pułków — płk. Węge, Biestka, Pelczyńskiego, Filipkowskiego, Czoppa, mjr. Czarneckiego i innych.

Kwestia wysłania na zawody do Rygi osady wioślarstwa została już przez Wł. KTW zdecydowana. Która osada dostąpi zaszczytu reprezentowania barw polskich nie zostało jeszcze ustalone.

Pod uwagę brane są dwie: czwórka akademicka lub czwórka WKS Smigły — (Pogoń), ta sama która walczy z olimpijczykami wykazała doskonałą formę.

Tem niemniej jednak stan ich pozostawia wiele do życzenia.

Nie wszędzie należy wywrócić, jeśli chodzi o teren przylegający do przystani od strony północy spadająca dość stromo, tworząca znaczne, niepotrzebne zagłębienia. Ogrodzenia są już nietylko różnorodnie, ale wręcz fantastyczne.

Niemniej również dostatecznej ilości ławek. A przecież z przepięknych tych bulwarów można byłoby przy minimalnych kosztach coś, co tak łatwo podpada pod pojcie „miło, estetycznie, pięknie”.

Czyżby więc Magistrat słoniński okazywał w wielu wypadkach dużą miarę zaangażowania dla spraw i potrzeb miejskich — był daleki od pieniężnie istniejącego planu doprowadzenia Bulwarów do właściwego stanu. Sądymy, że nie! Przypuszczamy, że było to drobne przeoczenie, w małku innych pilnych prac.

Dlatego też ufnie jesteśmy, że miastem i śmiślicki i jany i rowy z najbliższego teren u Słonima zostaną usunie, zapamiętaj powszechny ład i ład i ład i ład zostanie zwiększona a t. zw. „rucho”... naprawione.

ZABOTYŃSKI W SŁONIMIE. Dziś o godzinie 12:00 w Warszawie przyjeżdża do Słonima wódz sjonistów rewizjonistów Zabotyński.

CZARNA KAWA. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiety w Słoniemie urządził w dniu 8 lipca b. m. w sali „Klubu Kobiety” w Słoniemie „Czarną kawę” dochód z której przeznaczony na kolonje letnie dla biednych dzieci.

OGŁOSZENIE. Sąd Grodzki w Nowogródku obwieszcza, że toczy się postępowanie o uznaniu wekslu za umorzony, wystawionego w dniu 10. V. 1929 r. przez Wacława Turulowskiego na zlecenie Macieja Jęwtucha a żyrowanego przez Stanisława Duchycza na sumę 500 zł. płatny w dniu 10. VI. 1929 r. i wzywa się posiadacza weksłu do zgłoszenia się w przeciągu 60 dni od daty ogłoszenia i okazania tego weksłu gdyż po tym terminie weksel ten będzie umorzony.

Sędzia sprawujący kierownictwo Sądu Grodzkiego w Nowogródku (podpis nieczytelny)

PRZYJĘCIA U P. WOJEWODY. W dniu 10 lipca p. wojewoda Świdzki przyjął delegację komitetu organizacyjnego doznęk wojewódzkiego Związku Młodzieży Ludowej w Nowogródku, w osobach pp. wicestarosty Wadasowej, prof. Majchrzyckiego, prof. Skreba i p. Bubińca.

HARCERZE URATOWALI TO-NACZYCH. W dniu 2 b. m. na rzecze Niemna w okolicy wsi Rusakowice, pow. stołpeckiego, wyrwał się kajak, którym jechał por. K. Haczyński z żoną i 4-ro letnim dzieckiem. Żona por. Haczyńskiego wypadając z kajaka trafiła na mieliznę, więc stosunkowo łatwo wy-dostała się na brzeg. Por. Haczyński i dziecko poczęli tonąć. Na krzyki p. Haczyńskiego przybiegli znajdujący się w pobliżu harcerze Jani Bertrand i Roman Chichy z 23 poznańskiego drużyny harcerskiej, którzy wyładowali tonących, ze słabymi osobkami życia. Przybyli z kolei drużynowy i gospodarz oboru tej drużyny Lech Budzyński i Zdzisław Karkowiak, po usunięciu wody i zastosowaniu sztucznego oddychania — po półgodzinnej akcji ratowniczej — przywrócili do życia obie wyrwane wodzie ofiary.

DUŻY POŻAR WE WSI BUSIŁY POW. SZCZUCZYŃSKIEGO. W nocy na 7 b. m. we wsi Busiły gm. Żółte pow. Szczuczynskiego w obrzeże Kaszanka Walaowa powstał pożar, który następnie przetrwał się na sąsiednie zabudowania. Spłonęło ogółem 8 domów, tyleż obór, 2 spichlerze i 3 stodoły. Szybły wyno-szą około 29.000 zł.

Wysłaniem przyczyny pożaru zajęła się energicznie policja.

OGŁOSZENIE. Dyrekcja Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie (Ul. Holenderska 12) ogłasza przetarg nieograniczony na ułożenie parkietu w gmachu szkolnym w ilości około 500 metrów kwadratowych, z istniejącego zapasu klepek parkietowych.

Termin składania ofert upływa z dniem 17 lipca b. m. rozpatrzenie ofert nastąpi dnia 19 b. m. w obecności oferentów o godzinie 12-tej.

Bliższych informacji udziela sekretarjat szkoły codziennie od godz. 9-tej do 12-tej.

Dyrekcja Szkoły

Wyspa Szczerzycia. Nie, — odpowiedziała zmieszana. — W takim razie, proszę mi wierzyć na słowo. Pani może być uprzejmą wobec niego, ale nie ponadto! — Nie wiem, czy potrąfi zachować się tak... — To jest komieczne. Zresztą pani sama zrozumie wkrótce. — Przeszraszona temi niedomówionem radami, Marietta bała się rozpytywać. — A pan? — zapytała. — Pan uratował nas. Jakże mam zachowywać się wobec pana? — Norton kręcił palcami błyszczące ognia resztek kajdan. W tej chwili był to nowy człowiek, obcy wszelkim zbrodniom, wszelkiej rozpacz... był to człowiek, który stanął wobec trudnego zagadnienia. Trwało to niedługo: twarz jego przybrała znów wyraz gorzkiej ironji, ten sam wyraz, który tak przestraszył Marię na pokładzie okrętu. — Wobec mnie?... Przecież pani wie, kim jestem. Jestem zbiegłym więźniem. — Jak się zwykle postępuje z więźniami? Dziewczyna poczerwiała. — To okrutne, — pomyślała — przecież on wie, że jestem w jego mocy! — a głośno zapytała, patrząc mu w oczy: — Czy ucciwie jest tak mówić, tutaj? — Raczę — nie, — przyznał. — Pani ma rację. Przypominam sobie, jak pani patrzyła na mnie przed dwoma tygodniami, pokazując mi jakimś panu. Teraz pani sama znalazła się na „dolnym pokładzie!” — Zamilki, przyglądając się niegrabnie postaci, kręcącemu się przy ognisku Fitcha. Wąty dymek podnosił się równą linią w przezroczystym powietrzu. Z...

bił gest, jakby chciał wyrazić bezsilność ludzka, wobec losu: zatoniecie okrętu, pustka, niezamieszkała wyspa... — Kim był ten człowiek? — zapytał obojętnie. — Nazywał się Steewens. Ja... ja o-biecałam zostać jego żoną. — O! — w głosie więźnia brzmiało szczerze współczucie, odwrócił się i po-szedł do ogniska. — Fitch spotkał go badawczym, podej-rzliwym spojrzeniem. Palacz posilił się już dosyta. — Był to duży, barczysty mężczyzna, o rękach zgrubiałych, grubych, krótkich palcach i opasłym karku. Nawet w stanie największego wyczerpania po kilkodziennym głodzie, sila jego robiła wrażenie. Przemysł glos jego brzmiał dziwnie niesamowicie: był to glos cichy, prawie bezdźwięczny. — No, jak tam ona czuje się? — Fitch zdecydował już kategorycznie, że tutaj nie będzie socjalnych różnic, ale nie wiedział, jak ma tę swoją decyzję oznajmić. Mimo wszystko sposób bycia i kultura Nortona imponowały mu o-gromnie. Czuł przymet, że ci dwójce, z których patrzył teraz, są z innego świata niż on, że się rozumieją. Ale zaraz przypomniał sobie, że Norton był zbiegłym więźniem i to mu dodawało odwagi. — Jest bardzo zmęczona i wzruszona przyciągami, ale czuje się dobrze, — od-powiedział spokojnie Norton, nalewając sobie zupy. — Niezła nam się udało, ale jej będzie ciężiej, niż nam. Fitch mrugnął coś, ziewając przeciągle. Stanowczo wyspa wydawała mu się rajem. Cień, owo-cę, słodka woda... Ziemia miękka, jak materac. Na „Ardenie” nie stracił nic...

prócz posady, którą z łatwością mógł znaleźć w pierwszym lepszym porcie. Czaś do długiej podróży nie wyczerpała go ona i zmógł ją z łatwością, właściwą takim nawpółzwierzęcym organizmom. — Śmierć towarzyszących niedoli nie wzruszy-la go. Najważniejszym było to, że on sam się uratował! Fitch uważał siebie za bohatera: układał fantastyczną historię, którą miał opowiadać, po powrocie do kraju. Najciekawszym momentem w tem opowiadaniu miał być fakt, że młoda dziewczyna została wyrzucona z nim razem na bezludną wyspę. Nieraz dawniej romantycznie uosobiony palacz wy-brazał sobie taką sytuację... — Ona wkrótce zupełnie się oswoi. Musimy się do to postarać, — spożywał chyttrze na Nortona. — Będzie nam lepiej z nią, niż bez niej, co? — Być może, — odpowiedział zim-no Norton. — Palacz odczuł cień pogardy w głosie Nortona. — Zwrócił się twarzą ku niemu, a oczy jego zwały się ze złości. — Jesteśmy tu na równych prawach, nie-prawdaż? — zapytał wyzywająco. — Co to ma znaczyć? — Nie wiem, ile czasu będziemy musieli tu przesiedzieć, ale pamiętajcie, że tu nie będzie pierwszej, drugiej klasy, a ni oddziału maszyn. Zrozumiano? Wła-snie to chciałem powiedzieć! — Jeżeli się tobie nie podoba ta stro-na wyspy, to czemu nie przjedziesz na inną? Norton mówił to z udaną obojętno-scią, ale jednocześnie obliczał siły Fitcha. Palacz warknął, jak pies: — To ci się nie uda! Bratku! To nie-tak łatwo. Może dziewczyna lepiej wy-pjdzie na zostaniu z palaczem, niż ze zbie-głym więźniem! O tem trzeba jeszcze po-mysleć! Jeżeli chcesz być się, to ja mogę...

choć zaraz! A co będzie, jeżeli jutro nas zabierze stąd jakiś okręt? Ja mogę powie-dzieć, kim jestem, a ty? — Myślę, że nie będę potrzebował nic mówić: ty powiesz za mnie. — To dotknęło Fitcha. Odpowiedział, że nigdy jeszcze nie zdradził kolegi i nigdy nie zdradzi, a zwłaszcza człowieka, z któ-rym przeszedł takie przygody... — Słuchając tych wywodów, Norton zdecydował, że lepiej jest zachować do-bre stosunki z Fitchem. Ze względu na młodą dziewczynę, której los miał częś-ciwio w swoich rękach... — Miałeś pewnie dużo przygód w życiu? — zapytał. — Było to szczęśliwe pytanie: Fitch pu-ścił się natychmiast w samochwalne opowiadania o swych bohaterstwach, prze-ważnie wymyślonych, lub upiększonych przez fantazję. — Nagle, w środku opowiadania, zatrzy-mał się: — Ale ty nie opowiedziałeś jeszcze nic o sobie. Tutaj nie powinno być ta-jemnic. Możemy nawet tak nazwać tę ziemię: „Wyspa Szczerzycia”. Norton zdobył się na ryzykowną de-cyzję: niech palacz uzna go za równego sobie! Było to bezpieczniejsze, może rzeczywiście uda się w ten sposób po-dejść? Jasnym było, że musiała być po-między obu mężczyznami rozegrać roz-paczliwa walka — Norton postanowił walczyć z Fitchem jego własną bronią. Trzeba było w tym celu udawać człowiek-a na równym poziomie moralnym, nie okazywać oburzenia, słowem być dru-gim Fitchem i zrobić chytrnością jego plany, udając takiego samego, pierwot-nego człowieka. A dziewczyna?... Czy możliwym było uchodzić za lotra w o-czach Fitcha a za porządnego człowieka, w oczach Marii? A jednak innej drogi nie widział.

Wielki orot Tanie! Tanie! Tanie! Powtarzają wszyscy który odwiecilił podjęmy spis naszych cen

Wielki orot Tanie! Tanie! Tanie! Powtarzają wszyscy który odwiecilił podjęmy spis naszych cen

Od 5 lipca b. r. sprzedaż żywych karpie z nowych letnich odłowów prowadzi „Spółdzielnia Producentów Ryb” z własnych basenów na Ryunku Drzewnym przy ul. Zawalnej, jak również z basenów w sklepach.

OGŁOSZENIE. Dyrekcja Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie (Ul. Holenderska 12) ogłasza przetarg nieograniczony na ułożenie parkietu w gmachu szkolnym w ilości około 500 metrów kwadratowych, z istniejącego zapasu klepek parkietowych.

Termin składania ofert upływa z dniem 17 lipca b. m. rozpatrzenie ofert nastąpi dnia 19 b. m. w obecności oferentów o godzinie 12-tej.

Bliższych informacji udziela sekretarjat szkoły codziennie od godz. 9-tej do 12-tej.

450 H. P. siły wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

Kobieta z bruku. Ceny zniżone: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczor. 40 gr.

„PAN” Dz. 6 premiera! Najnowszy dźwiękowiec sensacyjny. Ned program: Arcywsesła komedia.

„CASINO” Dziś! Film, wyświetlany po raz pierwszy w Polsce! Najnowszej prod. 1933 r. w-g powieści Zana Greya. Bajeczne widowisko walk na Dzikim Zachodzie. GEORGE O'BRIEN w najnowszej kreacji jako wódz Indian oraz słodka JANETT dźwiękowiec. Ceny dz. 25 gr., parter 54 gr.

OGŁOSZENIE. Dyrekcja Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie (Ul. Holenderska 12) ogłasza przetarg nieograniczony na ułożenie parkietu w gmachu szkolnym w ilości około 500 metrów kwadratowych, z istniejącego zapasu klepek parkietowych.

Termin składania ofert upływa z dniem 17 lipca b. m. rozpatrzenie ofert nastąpi dnia 19 b. m. w obecności oferentów o godzinie 12-tej.

Bliższych informacji udziela sekretarjat szkoły codziennie od godz. 9-tej do 12-tej.

450 H. P. siły wodnej do wykorzystania maj. Landwarów